

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

dalej jest posunięciem z Holandji niż z Belgii, chociaż według nich, mylnieby się mniemając, że gabinet belgijski, nie składając się do przyjęcia w pewnej mierze w danym razie rokowań gabinetu tutejszego.

Holandja i Belgia nie są zresztą według korespondentów naszych jedynymi państwami ościennymi, których zamiary rząd francuski zgłębiał. Gabinet tutejszy miał się udawać, chociaż z daleko większą ogólnością i ogólnością, niż z Szwajcaryi. I tak również według korespondentów naszych, rząd francuski nie innego nie miał uczynić jak zwrócić się do osób dzierżących władzę belwecką, aby zabady się w obecnym stanie Europy, system neutralności szwajcarskiej wystarcza do zapewnienia bytu i bezpieczeństwa związku, i czy 22 kantonów nieznalazłoby w pewnych kombinacjach politycznych, któreby je ściślej zbliżyły do Francji, trwałych powodów bezpieczeństwa.

W razie jeżeli rząd francuski rzeczywiście postawił to pytanie Radzie związkowej, mógł to uczynić nie tylko, gdyż byłoby w stanie dowiedzieć Szwajcaryi, że jeżeli Francja zechce przyrzec p. Bismarkowi, iż mu pozwoli w spokoju przeprowadzić jego zamiary względem Niemiec, br. Bismark bynajmniej tworzyć się nie będzie o niepośleństwo Szwajcaryi a przynajmniej Szwajcaryi romanskiej. Chociaż to może nie bardzo byłoby przyjemnem Szwajcaryi, br. Bismark gotówby tak się wyrazić. Jasne jest zresztą, a korespondenci nasi kładą nacisk na to, że względem Szwajcaryi rząd francuski działał, działa i działać będzie z największą ogólnością.

Leżąc korespondenci nasi twierdzą, że nawet z tej strony działa. Przytaczają oni nam nawet słowa p. Monstier, które jeżeli były użyte, byłyby charakterystycznymi. Niedawno p. Solms, będący w tej chwili naczelnikiem ambasady pruskiej w Paryżu, rozmawiał ponownie z ministrem francuskim spraw zagranicznych. Dając przystęp obiegającym pogłoskom, p. Solms nie mógł się wstrzymać nawet w podobnej pogadance od dotknięcia owych pogłosek i zapytał bez ogródki ministra, rozumie się całkiem nieurzędowo, co myślenie wypada o wieściach dotyczących rokowań Francji z Holandją i Belgją.

P. Monstier miał ani przyznać ani zaprzeczyć rokowań. Leżąc wprost i wyrażnie wydatnie prawo, jakie ma według niego Francja, zawrzeć w danym razie traktaty handlowe, polityczne i wojskowe z rozmaitymi państwami położonemi w bez pośredniej sferze akcji i w obrębie naturalnych granic Francji. Na to p. Solms miał rzec: „Cóż W. Eksce. rozumiesz przez bezpośrednią sferę akcji i granice naturalne?“ „Rozumiem, miał odpowiedzieć bez ogródki p. Monstier, Belgja, Holandja i Szwajcaryja“.

Takie są wyjaśnienia naszych korespondentów, stani francuskich stosunków dyplomatycznych z małemi ościennymi państwami. Przytaczają oni również się ważniejsze wyjaśnienia o stanie obecnym owych stosunków z innemi potężniejszymi państwami jak Hiszpania, Włochy, Anglia i Austryja. Chęć zarazem dowiedzieć, że od jakiegoś czasu wszystko dąży do tego samego celu ze strony dyplomacji francuskiej, również z małemi jak wielkimi państwami.

Polityka angielska

(z Revue des Deux Mondes).

(Patr. Nr 175 i 180).

Sledzenie i wykrywanie zbrodniarzy stanowi osobną dla siebie umiejętność, a jej główną jest zasadą, niepomijając najdrobniejszych szczegółów i z matych na pozór nie nieszacujących okoliczności, mieć dochożdość do pomysłowych rezultatów. Pewien Szkot, który sprawkami swemi zasłynął wzdłuż i szerz, był dla policyi prawdziwym seksem, umiał bowiem zawsze zregulować wysnuta się z zastawionych na niego sieci. Jednego dnia wpadła policya na trop, że tenże w pewnym nocował hotelu, zjadł jednak rano się oddał, nie raziwszy najmniejszego po sobie zostawił śladu. Ślucha nie umiała o nim żadnych podać szczegółów, jeden tylko z posługujących przypomniał sobie, że nieznanemu, gdy robił przy śniadaniu jakieś notatki, znalazł się przypadkiem złoty ołowicek. To dla policyi wystarczyło. Nazajutrz wyszukało złotnika, który podobny ołowicek dostał do naprawy, a ponieważ opis osoby będącej właścicielem powierzonego do naprawy przedmiotu zgadzał się zupełnie z rysopisem poszukiwanego jegomości, więc postawiono baczne obok sklepu osady, a przed nypiem tygodnia już płaszcz znajdował się w bezpiecznym schronieniu.

Leżąc w tej umiejętności jak w każdej innej nie wystarczają li same reguły, instynkt szczególny i pewien rodzaj genialnego sprytu muszą towarzyszyć w każdym kroku policjantom i być mu drogokazem w jego trudnym zawoście. Konstabel powinien nie tylko być biegłym fizyognomistą, musi on obok tego umieć bystrem okiem rozpoznawać ludzi po ruchach, chodzie, jednym słowem po całej postawie, a nawet z dźwięku mowy i modulacji głosu tworzyć należyte kombinacje i domyślać się prawdy. Powinien on dobrze znać język złodziejski, tudzież z zwycajnymi złościami należycie być obajzmionym. Oprócz tego każdy agent śledczy winien znajdować w wypełnianiu swych obowiązków niejaki zażwolenie i pewien rodzaj przyjemności i czad instynktowy, że zawód, który sprawuje z powołania mu się należy, musi on być podobnym do psa gończego, co li z wewnętrznego popędu bierze za węchem i śledzi zwierzyne. Ponieważ ma do czynienia najwięcej z ludźmi, u których przebiegłość stała się drugą naturą, więc często musi używać broni przeciwnika i pobijać go nie może. W czasie wystawy londyńskiej w r. 1862 złościny szereg gólalet rozmiłowali się w oddziale austriackim, zjadł co noy zabierali na swój wyłączny użytek różne przedmioty, a to tak zresztą, że mimo najczujniejszej policyi nie można ich było na gorącym schwyćć czyżku. Pewien konstabel więc kurzystając z tego, że na noc figury i inne przedmioty zielonem okrywano sukmem, przyjął na siebie rolę jakiegoś mitologicznego posaga i pod zasłoną sukna oczekiwał przybycia zrzęznego złościa. Nie długo czekał, aż tu w nocy ktoś skradł się poczęt an niem i bez długich ceremonij chwycił w pół ow żywy posag chcąc co temu umykać z dobieży. Leżąc o zgrozo, posag silnem pochwytem złościa w swe objęcia zaprosił, przystąpił przeciw zmianie miejsca, czem tenże tak się przestraszył, że zemlał i ledwie do życia i przytomności przywrócił go zdolano.

Fotografie główne odgrywają rolę w wykrywa-

niu zbrodniarzy. Dziś i najuboższy człowiek stara się o to, aby wizerunek swój ofiarować krewnym i przyjaciółm, i daje się fotografować. W takich razach nie jest trudno policyi postarać się o podobiznę poszukiwanego, która odbita w setkach egzemplarzy rozchodzi się jako list gończy po całym kraju. Zresztą w celu wykrycia zbrodni używają najrozmaitszych środków. Złodzieje, którzy zabrawali sklep ze zegarkami, ści gani przez policyę aż do Tamizy, gdy się przez tą kową przepawili, zabranych przedmiotów nie mieli kolo siebie. Oczywiście było, że w celu zatrzaenia dowodu winy, ści gani powierzyli skradzione rzeczy gębionm rzeki. Sir Richard Magne spro wadził narków i z ich pomocą wydobyl skarby stracone.

III.

Carlisle nazywa rabusiusz angielskich pułkiem diabelskim. Zważywszy jednak, że gdy podług obliczenia Fomblanques'a w r. 1858 znajdowało się w całym królestwie Wielkiej Brytanii niewięzionych zbrodniarzy 25,424, a będących na wolnej nodze 134,922, wypadłoby nazwać ten olbrzymi zastęp nie pułkiem, ale armią, tem więcej, że nie tylko liczba, ale organizacja tego grona, nazwę takową usprawiedliwia. Od r. 1858, liczba powyższa powiększyła się znacznie, a mimo tego każde chwili policya angielska jest w stanie na rozkaz sekretarza stanu, wszystkich co do jednego uwięzić. Krocie zbrodniarzy napelnia nioe Londyn lub ukrywa się w najniebezpieczniejszych zakłach lub podziemiach. Bystro oko policyi widzi ich i zna wszystkich na ulicy, dościnie w ukryciu i w podziemiu nawet dostreże. Może ktoś zapytać, dla czego policya znajduje wszystkich zbrodniarzy, odrzuca takowych nieodda w ręce sprawiedliwości. Na to odpowiada prawo o wolności osobistej w Anglii. Bo jakkolwiek policya a nawet opinia publiczna ma nie tylko podejrzanie, ale nawet przekonanie, że ten lub ów tradni się niedozwolonem rzemiosłem, jakkolwiek epiaj tychże są w posiadaniu władz politycznych, to jednakże na podstawie podejrzenia a nawet osobistego przekonania nikogo aresztować nie wolno. Ażeb rabusia uchwycić, zamknąć i ukarać, trzeba mu przestępstwo lub zbrodnię pierw odnowić i z dowodem w ręku do odjęcia mu wolności przystąpić.

Jedynie w nocy przysługuje prawo konstablowi podejrzane indywidua zatrzymać, przyaresztować i do stannicy policyjnej odstawić. Jeżeli jednak takim podejrzany nie można udowodnić, jakiego popełnienia przestępstwa, zaraz na drugi dzień, uwolniony być musi. System policyjny polega na tem, aby przeszkadzać w popełnieniu zbrodni, a nie aby za nią karać. Jako przykład nżywania tego systemu, posłuży nam następujące wydarzenie. Policya londyńska dowiedziała się, że banda rabusiusz ma zamiar udać się z Londynu do Manchester. Natychmiast zawiadomiono o tem telegrafem policyę w Manchester i jak tylko banda na dworcu kolei tamże w nocy wysiadła, zatrzymano ją i wprowadzono do osobnej sali. Ta zapalało wszystkie płomienie gazowe a inspektor policyjny najgrzeźniej poprosił zatrzymanych, aby przy jasnym świetle raczyli pokazać twarze. Po dokonanyu dokładnym przeglądzie puszczono tych panów i cała banda zawstydzona, widząc zniszczenie w zarodku swe przedsięwzięcie, odwrotnym pociągiem wróciła do Londynu.

Przed dwudziest laty, zaprosił sławny naturalista, filantrop angielski Henryk Maishew wszystkich złodziei niemających więcej niż 20 lat na walne zgromadzenie. Okolo stu pięćdziesięciu tych młodzieniaszków ueluchało zaproszenia. Było się to czemu przytaczają. Zgromadzeni rozpoczęli posiedzenie sceną naprowadzającą patrzącego na myśl o piekle. Krzyk, pisk, wrzawa zlewały się w jakąś przerażającą, diabelską harmonię. Naśladowano głosy różnych zwierząt. Śpiewy ptaków, wycia, szczerkanie, miauczenie, skomlenie, słowem cała już nie kocia, ale muzyka, na którą się całe królestwo zwierzęce złożyło. Zaledwie wielkiem usilowaniem filantropa udało się przywrócić spokój i porządek. Szesćdziesięciu trzech z tego grona złodziejskiego umiało pisać i czytać a wszyscy bez wyjątku najdokładniej byli zaznajomieni z literaturą zbrojną i historją rabusiusz i różnego rodzaju rzeźmieszków. Po większej części rekrutowali się ten zastęp z takich, których złe wychowanie, niedbalstwo rodziców popchnęły na drogę występku i do tego przedsiębiorstwa skłoniły. Wielu z nich miało z ostentacją przypięzione numera na czapkach, numera te oznaczały liczbę odniesionych kar. Osmnastoletni chłopiec był już 29 razy więzieniem karany, czczono i wielbiano go jako buhatera. Na zgromadzenie to przybył konstabel po cywilnem ubraniu. Poznał go natychmiast, wygwizdał i najgrzeźniej wyprosił go za drzwi a to na tej podstawie, że na zgromadzeniu prywatnem policjani niema prawa się pokazywać. Argument był przekonujący; nie więc nie pozostawało stróżowi bezpieczeństwa, jak przeprosić całe towarzystwo i jak najciszej się opuścić. Prezydent zgromadzenia Maishew poprosił jednego z tych urwiszów, żeby mu zmienił i fut. sterling. Wezwany wykonał zlecenie i przyniósł niebawem zmienione pieniądze. Przyjęto go oklaskami, ale z tem nadmienieniem, że gdyby względem kogo innego a nie prezydenta złodziei okazał był tyle rzetelności, toby go rozświetlano lub co najmniej na zawsze wykluczono ze swego klubu. Zgromadzenie to rozeszło się a chociaż usiłowania pana Maishew nie przyniosły pożądanego owocu, to przynajmniej wiele rysów charakterystycznych z życia ludzi tego rodzaju pochwycono i choć to niewielka odniesiono korzyść.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 sierpnia. Dyrektor i profesorowie tutejszego Instytutu Technicznego przynali stypendya zostawione do ich rozporządzenia uczniom odznaczającym się, a mianowicie:

stypendyum p. Alfreda Milieskiego zgodnie z życzeniem dawcy otrzymał p. Stanisław Kosiński, który po ukończeniu nauk w tutejszym Instytucie uczęszczał do Akademii politechnicznej w Pradze i pozyskał wszystkie stopnie celujące;

dwa stypendya powstałe z balu danego na korzyść uczniów Instytutu technicznego, każde po 350 zł. otrzymał pp. August Łobodzinski i Tomasz Rudnicki;

dwa stypendya rządowe dla uczniów szkoły sztuk pięknych otrzymali pp. Tytus Pilecki i Zygmunt Trembecki.

Wiceprezydent miasta p. Ludwik Helcel nadał Dyrektorowi Instytutu Technicznego pudło z narzędziami stolarskimi do robienia modeli, przeznaczone

na nagrodę dla odznaczającego się ucznia oddziału technicznego.

— Ogłoszone są dwa konkursy na pomocników przy nauce rysunków technicznych i budownictwa w Instytucie Technicznym. Zgłaszając się można o nie do 1go września.

— Z powodu przedstawienia zarządu dworca kolei żelaznej północnej Cesarza Ferdynanda, iż kule ze strzelnicy w tutejszym ogrodzie Strzeleckim; rzenoszą niekiedy wał i mur ochronny. Towarzystwo strzeleckie otrzymało polecenie podwyższenia muru ochronnego. Z tego powodu wstrzymanem zostało strzelanie do tarczy na strzelnicy. Ponieważ w strzelnicy tej dozwolono w pewne dni w tygodniu strzelat wojskowym, przeto przypuszczają, że to właśnie kule broni wojskowej, jako dalekonosnej przenoszą.

— Otrzymałmy z Rapperswyl w języku francuskim program obchodu odsłonięcia pomnika postawionego tam na pamiątkę konfederacyi barskiej. Program jest następujący:

1. Odsłonięcie pomnika polskiego odbędzie się w niedzielę 16go sierpnia.

2. Deputacye i znakomitości przyjmowane będą po południu za przybyciem swoim przez Kadę municypalną i hr. Platara w imieniu założycieli pomnika i poprowadzone do hotelu „pod Łabędziem“, gdzie powitane zostaną.

3. Orszak zbierze się o 4ej po południu na wybrzeżu, skąd uda się przez miasto na miejsce, gdzie stoi pomnik.

4. Zaraz za jego przybyciem do Lindenhof, dadzą się słyszeć chóry z Rapperswyl.

5. Dziesięć wystrzałów działowych obwieści chwilę odsłonięcia pomnika.

6. Hr. Plater zabierze głos w imieniu założycieli pomnika i powierzy takowy opiece miasta Rapperswyl.

7. Po tej mowie chóry znów dadzą się słyszeć.

8. Prezydent Rady municypalnej odpowie w imieniu miasta na tę mowę.

9. Mowy deputacy i osób znakomitszych.

10. Orkiestra wykona kilka kawałków muzycznych.

11. Powrót orszaku do hotelu „pod Łabędziem“ gdzie nastąpi uczta międzynarodowa.

12. Parowie będzie przygotowywany dla tych, którzy zechcą udać się w nocy do Zollich.

Rapperswyl w sierpniu 1868.

Komitet urządzający obchód.

— **Głogów** d. 4 sierpnia.

(J.) Leszczyc Słonka zamocował ze swoim synem strzelacz z zawodu, okolo 25 lat mającym, w stole woje wsi Z. W nocy dał się słyszeć strzał w tym zabudowaniu, a gdy właściciel wszedł do stodoły, znalazł leśniczego obok dubeltówki ugodzonego w pierś już bez życia; syn podejrzany o obojętność w czasie natychmiast uwięziony. Czy samobójstwo czy obojętność zostało popełnione? będzie to dla sądów nie lada zagadką.

— **Rzeszów** d. 6 sierpnia.

(S.) W niedzielę odbyła się w pięknym o ówierci milii od Rzeszowa lasku, Borek zwany, zabawa mimo sierpnia majówką przezwana, a urządzona za staraniem urzędników kolei żelaznej. Gości było wiele tak z Rzeszowa jak i z dalszych okolic a nawet kilka osób z Krakowa. Bawiono się wesoło. Tażenozno przy dźwięku bucznej muzyki wojskowej do 11ej. Zabawę zakończono kadrlem w 40 par przy bengalskich ogniach. Powracającym do domu przyswiecała luna palących się stajen w Będzynie.

W przeszłym tygodniu utopił się znowu w Wiśniku pod żelaznym mostem kolejowym przy drapi konduktor w tym roku. W mieście wykryto spółkę złodziejską, której dwaj najczynniejsi członkowie, posiadając podobne klucze do wielu składów towarowych, wynosili nocami i sprzedawali różne zapasy prawie za bezcen, aż się na lep wojskowy złowili; ci dwaj urwisze zostali aresztowani a znaczna ilość przekupniów obawia się lada dzień ich losu.

— **Iwonicz** d. 5 sierpnia.

(H. J.) Między Gorlicami a Jasłem zakładają obecnie druty telegraficzne, które mają być poprowadzone dalej na Żmigrod. Objaw ten postępu cywilizacji jakos nie idzie w parze z wandalizmem, którego się dopuszczają robotnicy na drzewach przy drodze rosnących. Ponieważ słupy postawione są na brzegu gościńca, a drzewa rosną po za rowem, nie byłoby więc potrzeby robienia szkody w drzewach, lecz tylko tu i ówdzie wypadłoby może obciąć jaką gałąź zbyt daleko sterczącą, którąby mogła gdzieś o drut zawadzać. Zamiast atoli tego, obciosano wszystkie gałęzie drzew od strony rowu przydrożnego a wiele z nich odarto z kory skrajając je na uschnięcie. Komu wiadomo, jak trudno dochować się u nas drzew przy drogach publicznych i jak szkodliwym jest taki przykład lekceważenia własności, ten nie będzie się dziwił przytłaczającą robotnicą na drzewach przy drodze rosnących. Ponieważ słupy postawione są na brzegu gościńca, a drzewa rosną po za rowem, nie byłoby więc potrzeby robienia szkody w drzewach, lecz tylko tu i ówdzie wypadłoby może obciąć jaką gałąź zbyt daleko sterczącą, którąby mogła gdzieś o drut zawadzać. Zamiast atoli tego, obciosano wszystkie gałęzie drzew od strony rowu przydrożnego a wiele z nich odarto z kory skrajając je na uschnięcie. Komu wiadomo, jak trudno dochować się u nas drzew przy drogach publicznych i jak szkodliwym jest taki przykład lekceważenia własności, ten nie będzie się dziwił przytłaczającą robotnicą na drzewach przy drodze rosnących.

— **Liżbona** 6 sierpnia. Izba deputowanych odrzuciła 96 głosami przeciw 26, umowę z towarzystwem kolei żelaznej południowo-wschodniej.

— **Dubrownik** (Ragusa) 7 sierpnia. Zwłoki księcia Miriditów wykopane zostały w Skadarze (Scutari) d. 2 b. m. przez Turków, którzy je obdarli z oznak kościelnych. Miridici grożą odwetem.

Wiedeń 7 sierpnia.

Ustawa militarna przyjęta wczoraj została w izbie deputowanych Sejmu węgierskiego. Uchwala nie odstępuje od projektu rządowego, a jedna tylko bardzo ważna poprawka Deaka została się do ustawy, to jest, że wojskowi odpowiadają mają przed sądami wojskowymi jedynie za przestępstwa przeciw karności podczas czynnej służby popelnione. Jest to ogromny postęp, który wreszcie prowadzi do przełamania muru chińskiego, jaki pod względem karnym oddziela wojskowych od innych śmiertelników. Tym sposobem żołnierze, krótki tylko czas w służbie czynnej będący, uchyleni są z pod jurysdykcji wojskowej.

Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjmie uchwaloną ustawę militarną bez poprawek. W tem przewidywanu, interes organizacyi armii jakoteż potrzeba gotowości na wszelki przypadek nakazywały pośpiech z tym przedmiotem w Radzie państwa, a tu jeszcze nawet do tego nie przystąpiono, aby komisia speyalna wzięła go pod rozbiór. Ponieważ Rada państwa dopiero w październiku się zbierze i dopiero po zebraniu się swojem musi wybrać komisyę dla projektu organizacyi armii, przeto rzecz ta jeszcze się po za koniec jejieni przewlecze.

Jutro przychodzi w sejmie węgierskim projekt względem poboru tegorocznych rekrutów. Nie wątpię, że sejm uchwali pobór, gdyż sama nawet lewica przyznaje, że szereg pułków węgierskich przereźdzone.

Członek wydziału [krajowego] w Czechach Dr Rieger wyjeżdża na dłuższy czas do kapiel. Z tego wnoszą, że Czezi nie będą wybierać do sejmu.

Wiedeń 7 sierpnia.

Wczoraj nareszcie skończył się obchód strzelecki formalnem zamknięciem, a trwał przynajmniej trzy, cztery dni za długo, jeśli miał do końca utrzymać uczestników w świeżości sił i nie zachmurzonym stanie umysłu. Dla publiczności trwał może za długo jako objaw polityczny. Za dno było tego dobrego, jak mówi przyszłość, nastąpił więc przystęp, zabrakło konceptu, wywiązała się polemika polityczna i socyalna zarówno z trybuny jak po dzieńnikach, przymieszali się jętrzenia i podżegania, i nie wiele brakowało, aby bratersstwo ludów niemieckich nie wywołało wojny domowej. Nie mało się wprowadziło przyczynia do tego party ludowa szwabska, która sama

jedną jasno stawiała nakreślony program polityczny, pełen konsekwencji, chociaż zbyt groźny, aby się na niego pisać chciało w Wiedniu, gdzie oglądając się na wszystkie strony, czy się któryś z nas nie skrzywi. Wpływ tego programu na masę występował jako podniesienie odrębności krajowej, jako separatyzm, tudzież, jako nienawiść i odwet przeciw Prusom. Ale, że na zgromadzeniu ludowem wystąpiły osobistości, denuncyacye, skutkiem fałszywego zrozumienia dążeń partyi ludowej, przeto każde słowo wyrzeczone w Wiedniu wywołało przedrzeźniający odzew w Berlinie. Gazety wiedeńskie nieumiały nawet powstrzymać tego zamętu, zostawiając stenografom całą odpowiedzialność za to, co się dzieje na zgromadzeniach. Choć tego zjazdu długo jeszcze odzywać się będzie w Prusach, aż uciechnie może przed krótkimi sądowniemi, gdzie powołani będą ci wierci poddańcy pruscy, którzy nie czuli nad sobą w szącego niebezpieczeństwa i za wiele wygadał się o swoim położeniu.

Bar. Beust umitygował nieco to wzburzenie pożądaną mową swoją, która wlewała balsam pojednania i przejednania: pojednania zwaśnionych, przejednania rządu pruskiego. Mowa ta technika takim pokojem, jakby zachodziła już obawa wojny z Prusami o to, że się w Wiedniu ośmielono obchodzić zjazd „niemiecki“ strzelców. Dla tego też gromił kanclerz federalistów południowych, że co mu Prusy wiedziane być winny, bo „dat do wód, iż Austryja nie myśli szkodzić interesom pruskim w Niemczech południowych. Mówił też p. Beust przeciw wojnie, że ta nie jest już dziełem gabinetów, lecz gdy nagromadzi się w gorze z wywiezionych wiel wilgoci, spada ulewa. Mowa kanclerza miała być odpsem dość wiernym insturkcyi wysyłanych prawie co tydzień w ostatnich czasach do posłów przy obcych dworach, a to w przedmiocie zjazdu strzeleckiego.

W Wiedniu po zakończeniu wczoraj mową kanclerza obchodu strzeleckiego, chciało znów inny obchód urządzić, a to „obchód braterswa robotników“, lecz rząd, jak twierdzi *Tagesblatt*, zakazał go. Już w czasie strzeleckiego zjazdu dali się poznać dążności socyalistyczne wielu uczestników, a zamierzony nowy obchód byłby je do większego przywrócił znaczenia.

U kąpienia Jerzego Lobkowicza odbyła się narada; na podstawie zapadłej tam uchwały postanowiono brać udział w wyborach do sejmu. Wyjazd Riegera i hr. Clama nie stoi wcale w związku z zamiarem niebrania udziału w wyborach uzupełniających.

Ponieważ zapowiedziany jest przyjazd do Paryża Cesarza Napoleona na dzień jego imienia 15go sierpnia, przeto oczekują wszyscy tego dnia z wielką ciekawością, gdyż Cesarz przemówi do korporacyi naczelnych państwa i do ciała dyplomatycznego przy składaniu mu powinszowań. Zawczasu już głoszą jedni, że przemówi wojennie, drudzy, że mowa jego będzie pokojową, najspadniej wygrać ci co mniemają, że będzie w tej mowie kilka znanych frazesów napoleońskich, dających się tłumaczyć na obie strony.

Pobył królowej Angielskiej w Paryżu usiłowano koniecznie zrobić aktem politycznym. Może on być nim o tyle, o ile królowa w Anglii a Cesarzowa Eugenia we Francji mają wpływu na bieg spraw publicznych. Właśnie to, że lord Stanley, który towarzyszy królowej do Szwajcaryi, nie przybył z nią równocześnie do Paryża, lecz o kilkanaście godzin później, świadczy, iż chciało uniknąć podejrzenia jakiej konferencyi. Dotychczas jednak nie wiadomo, co skłania królową Wiktoryę do podróży do Szwajcaryi i dla czego towarzyszy jej minister spraw zagranicznych.

Zjazd w Kissingen, gdzie bawi Car z żoną swoją i król Bawarski, tudzież kilku książąt niemieckich spokrewnionych z domem panującym rosyjskim, daje powód do pogłosek, iż król Ludwik pojmie w małżeństwo młodszą córkę Cara Aleksandra.

Doniesienia z Hiszpanii nie obfitują w fakta, lecz nacechowane są przewidywaniami nowej rewolucyi. *La Liberté* donosi z Madrytu z 27go lipca, że tajne pisma obiegają znowu i pełne są zjadliwości; rząd zmienił załogi niektórych miast, gdyż się obawiała w nim nieufność ku pewnym pułkom, a mimo tego spisowi liczą na udział wojska. Broń zabrana przez rząd w odkrytych składach była nieliczna. Wygnanie księcia Montpensier ma ten skutek, że teraz więcej o nim mówią niż wprzdy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Glasu“

Wiedeń 3 sierp. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza przepis egzaminacyjny dla kandydatów naczycielskich przy szkołach nantyczej; dalej rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych względem przekazania czynności namiestniczych w imieniu namiestnika na tych naczelników powiatowych w Czechach, którzy mają siedzibę swoją urzędową w miastach nigdyś obwodowych (tego samego żądał był Kraków dla delegata namiestnictwa w Krakowie, lecz przeciwnicy poczytali to za krok zmierzający do podziału Galicyi. *Red.*); nakoniec rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych pod względem przeniesienia czynności namiestnictwa tyrolskiego na radcę namiestnictwa w Tyrendzie.

Peszt 7 sierpnia wieczór. Izba deputowanych przyjęła ustawy dotyczące są landwery, pospolitego ruszenia i tegorocznego poboru rekrutów bez zmiany.

Bruksella 7 sierpnia. Stan choroby królowej pogorszył się.

Florencya 7 sierpnia. Minister skarbu oświadczył, iż ministerjum robi kwestyę gabinetową z przyjęcia umowy o dzierżawę monopolu tytoniowego jakoteż ustawy względem pożyczki do browolei.

Belgrad 7 sierpnia. Jlny konsul angielski udzielił rejencyi depeszę lorda Stanleya, która winę Serbii tryumfu porządku i legalności. Książę Rumński na zawiadomienie go o wstąpieniu księcia Milana na tron serbski, oświadczył ajentowi dyplomatycznemu serbskiemu w Bukareszcie, iż pragnie utrzymania stale dotychczasowych stosunków przyjacielskich między Rumnią a Serbią.

Kursy. Wiedeń 8 sierpn. godzina 2 po południu. Metaliki 58.45. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58.60. — Pożyczka narodowa 62.60. — Losy z roku 1860 84.10. — Akcy bank 733. — Akcy kred. 211.50. — Londyn 113.65. — Srebro 111.50. — Dukat 5.39.

Paryż 7 sierpnia wieczór. Renta 70.35.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

karni, *Seweryn Dobrzański.*